

z Albanią. Z tego punktu widzenia może być Jugosławia zadowolona, że w Tyranie władza rąka obca, ale bwarda.

Historię układów wojennych i powojennych aliantów między sobą i między aliantami a Grecją o stan posiadania i podział zdobyczy na wyspach egrejskich i na wybrzeżu Malej Azji — czyta się jak powieść. Konia z rzędem temu, kto potrafi ustalić, komu w danej chwili przynależny był definitywnie ten czy ów obszar! Jeżeli na tym odcinku Grecji i Włoch spadali w konflikt, to mogą się pocieszyć w ważniejszych kwestjach tym, że ostatecznie żądane z nich nie otrzymają tego, czego pragnęli. Najcharakterystyczniejszym z dnia całego toku tych zabiegów jest może oświadczenie Delcasse'go z dn. 7 maja 1915 roku złożone księżu Jeremu greckiemu, że gdyby Grecja matych-miast przystąpiła do wojny, alianci uczynią wszystko, aby otrzymała wyspy, przyrzeczone już Włochom, gdyż koalicja życzy sobie mieć na Morzu Śródziemnym powiększona Grecję, a nie wzmacniona Włochy.

Czas kroczy dziś szybko. Obecnie nie można sobie wyrobić należytego pojęcia o tym, co miąka Anglia na oku w owych czasach bezpośrednio po wojnie światowej. Zdawało się, że się uda tak układać, bywało supremacje Anglii w całym basenie wschodnim, że nawet wzmacniona. Rosja będzie się musiała wyrzec wszystkich snów o swej ekspansji ku Morzu Śródziemnemu. Aby wrzecz raz skonać — z samodzielnym czynnikiem, jakim była Turcja i zamknąć Rosji drogę raz na zawsze, usadowiła się Anglia sama nad cieśninami, zaprosiła Greków, Francuzów i Włochów, by się obsłużyli w Malej Azji i poszła nawet tak daleko, że zaofiarowała Stanom Zjednoczonym protektorat nad Armenią, za co im jednak Stany podziękowały.

Italia natomiast stoi dziś w Libii na silniejszych nogach. Jest to więc znamienne z uwagi na mahometan w monowalnej Egiptu i Kairze naturalne, że właśnie Mussolini ogłosił się uroczystie przywódcą Islamu i na swym sztandarze wypisał ochronę mahometan. W tym morzu ludzkim — dziś jeszcze jest wszystko płynne. Nie jedno jest jeszcze niemożliwe. W każdym razie faktem jest, że wypadki w Palestynie i idące za nimi rozczarowanie Arabów skutkiem niedotrzymania danych im przyrzeczeń, powiększyły niechęć ich do Anglików, a wszystko wskazuje na to, że Arabowie pragną skruszenia jarzma angielskiego za wszelką cenę.

Pozycje brytyjskie w basenie wschodnim Morza Śródziemnego zyskały niewątpliwie na sile w ostatnich latach w stosunku do ludności tubylczej. Dotyczy to Egiptu i Hajfy, a w pewnej mierze także i Cypru, ale w Palestynie, jako całości, nie zdołali jeszcze Anglicy zaprowadzić spokoju. Jakże znaczenie ma kanał Sueski: Hajfa dla stowarzyszenia Anglii na Morzu Śródziemnym, — jest rzeczą, znana. Tu na razie tyle powiemy, że te pozycje są wprawdzie przez Arabów nieco zagrożone, ale jeszcze nie podkopane. One mogą jeszcze spełniać funkcję, jako punkty oparcia siły brytyjskiej na Morzu Śródziemnym.

Jakież to zdarzenie spowodowało zwrot w stosunku Anglii do Włoch? Niewątpliwie to, że Włochy usadowiły się w Afryce Północnej. Wspomnieliśmy już, że z początku pozór zewnętrzny był całkiem inny. Rzym objął w posiadanie Trypolis i Cyrenajkę, podzieliwszy się z Francją i Anglią posiadłościami północno-afry-

kańskimi. Musiałoby więc nastąpić skutkiem tego pewne zbliżenie między Rzymem a tymi dwoma państwami. Miał też raczej angielski atak na marynarkę w Rzymie w roku 1918 określający, że militarne położenie Włoch na morzu poważnie się osłabiło, przez objęcie w posiadanie kolonii. Wyciągnię z tego równocześnie logicznie wniosek, że słomność Italii do przetrzczenia się na stronę Ententy musi się wzmacnić. Tymczasem postawienie stopy włoskiej w Północnej Afryce musiało na dłuższy czas wrzecz zupełnie przeciwny skutek, — raz z powodu powstawania powierzeni tarcia w Afryce Północnej i możliwości zaczepki, powtóre z powodu głównie imperialistycznego charakteru tego przedsięwzięcia. Italia weszła bowiem przez to w krąg potęg, które rościły sobie pretensje do rozstrzygnięcia losu Morza Śródziemnego. Równocześnie zajęła Italia pozycje militarno - morską taką, której znaczenie w przyszłości dało się stopniowo poznać. Pewne wypadki wskazują na to, że już przed wojną światową było widoczne, jak gruntownie zmienia się sytuacja polityczna na Morzu Śródziemnym przez włoską ekspansję na Afrykę Północną. Właśnie w ostatnim czasie przed r. 1914, a w związku z wojną włosko-turecką świeżo rozkwitła przyjaźń Italii do państw Ententy doznała poważnego wstrząsu. Ententa pocieszała się tylko tym, — i w tym sensie informował np. brytyjski ambasador Sir R. Rodd z Rzymu — że co do Italii idzie tylko o to, by ona mogła uregulować z pomocą Austrii swoje interesy albańskie — następnie wszystko się zmieni. W rzeczywistości odnowienie trójprzymierza, a przede wszystkim zakończenie układów flotowych między aliantami oznaczało coś więcej: dał się poznać nowy charakter Italii, jako mocarstwa śródziemnomorskiego z myślami imperialistycznymi. Tylko że wojna światowa wybuchła dla Włoch za wcześnie i w takich okolicznościach, które jej nie pozwoliły wyciągnąć ostatecznych korzyści z mowej konstelacji.

Drugi symptom działania owej silnej ekspansji włoskiej w stronę Afryki widzimy w tym, że w kręgu politycznej myśli Ententy po raz pierwszy skrytykowała się obawa, że może powstać niebezpieczeństwo dla Francji i Anglii na obszarach północno - afrykańskich w tym kierunku, że Niemcy mogą z pomocą Włoch zaatakować Tunis albo Egipt. I tu odżyła troska brytyjska przed starą myślą, którą już podnosił zarówno Leighton jak Napoleon I, że „potęgę światową Anglii podważy od Nilu. Sir R. Rodd wpadł w Rzymie na pomysł, by uczynić neutralnymi państwa północno - afrykańskie na wypadek wojny europejskiej, a przez to — o co oczywiście właściwie chodziło — zabezpieczyć Egipt od uderzenia włoskiego. Wynik tych planów był negatywny, ale jest to w najwyższym stopniu znamienne, że podobne plany w ogóle istniały.

Po wojnie światowej wszedł między Włochy a Ententę prócz afrykańskiego terenu tarę — problem podziału łupu. Na razie problem ten oddzielał o wiele mniej na stosunek Anglii do Włoch, niż na stosunki między Francją a Italią. Londyn uświadomił sobie jasno, że należy Rzym utrzymać koniecznie w nastroju przychylnym, dlatego zdecydował się stosunkowo szybko dać Italii pewne odskokowania. Odstąpiła więc Anglia Italii w roku 1924 Dżubę, sąsiadującą z włoskim Somali i spowodowała, że Egipt w r. 1925 oddał Włochom oazę Dżarabub, ważną dla Cyrenajki.

„Jeżeli Churchill mówi: „Jeszcze żyjemy”, czyni to bardzo wiele; ale dla tego, który niedawno rzadził całym światem i sądził, że prawo to posiada na zawsze, jest to bardzo mało.” (Corriere della Sera, Mediolan)

„Przypuszczalnie Grecy nie będą zadowolone ze słów Churchilla, gdyż nie obiecał, oś nie do dobrego i pozwalał Anglii na mniej lub więcej honorowy odwrot.” („Stampa”, Turyn)

„Ze słów Churchilla wynika zupełnie wyraźnie, że Anglia nie jest w możności ująć jakakolwiek inicjatywę i obiecać komunikowalę coś konkretnego; Anglia zebrała w Ameryce o dostawy wojenne.” („Gazetta del Popolo”, Turyn)

„Pomimo rozpaczy prób Anglii, zmierzających do pozyskania Związku Sowieckiego, Rosjanie nie ulegli dając drogę realnej polityki.” („Jornali Simbun”, Tokio)

„Geografia daje Hiszpanii całkowite prawo połączenia Tangeru z hiszpańskim Marokko w geograficzną i gospodarczą jednostkę, utworzoną z iberyjskiego obszaru zyciowego.” (Agencia rzymska „AROI”)

Zatopiono znów szereg okrętów

Berlin, 20 listopada. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: Jedna z łodzi podwodnych zatopiła 4 uzbrojone nieprzyjacielskie statki handlowe, ogólnej pojemności 23 880 bрт., natomiast inna łódź podwodna spowodowała zatopienie czterech uzbrojonych nieprzyjacielskich statków handlowych m. in. dwa statki-cysterny, łącznej pojemności 21 340 bрт. W nocy z 17. na 18. listopada kontynuowano ataki powietrzne na wojenne obiekty w Anglii. Celem ataków bombowych, poza Londydem, były liczne miejscowości na południowym wybrzeżu Anglii, przede wszystkim zaś urządzenia portów oraz zakłady przemysłowe na terenie Southampton i zakłady przemysłu zbrojeniowego Anglii środkowej. Bojowe samoloty włoskiego korpusu lotniczego skutecznie zaatakowały jedno z miast na wschodnim wybrzeżu Anglii. W toku ataku na okręty i transporty konwojowane na wschodnim wybrzeżu Wielkiej Brytanii udało się zatopić dwa statki handlowe, pojemności po 3 000 bрт. każdy, zaś trzy statki poważnie uszkodzić. Dokonywane w ciągu nocy ataki nikłych liczebnie brytyjskich jednostek powietrznych na teren Niemiec były bezskuteczne. W lotnictwie nie zanotowano żadnych strat.

Skutecznie odparło atak na Dodekanez

Rzym, 20 listopada. — Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco: „Na froncie Epiru rozgrywały się w dniu wczorajszym niezwykle zajęte walki, które nie zmieniły linii pozycji obu walczących stron, za wyjątkiem rejonu w okolicy Eteki, obsadzonej przez nieprzyjaciela. Eskadry nasze go lotnictwa w gwałtownych atakach zaatakowały nieprzyjacielskie stanowiska, powodując eksplozje oraz ostrzeliwując z karabinów maszynowych skupienia wojsk w niskich lotach.” 3 nieprzyjacielskie samoloty uległy zestrzeleniu. 1 samolot własny nie powrócił. Na terenie Afryki Północnej zaatakowały nasze lotnictwo urządzenia portów lotniczych, pozycje i obozy barakowe w oazie Siwah, ostrzeliwując je w lotach niskich, przy czym w wielu obiektach wyrządzono poważne szkody. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz. Nieprzyjacielskie lotnictwo bombardowało bezskutecznie miejscowości Tobruk i Bardia oraz Sollum, gdzie zanotowano 3-oh zabitych i 5-ciu rannych. Nieprzyjaciel czynił próby zajęcia wyspy Gaidaro, należące do grupy wysp Dodekanazu. Dzięki natychmiastowej akcji naszych wojsk lądowych, morskich i powietrznych, wysiłki nieprzyjaciela odparto, wobec czego nieprzyjaciel pospiesznie wycofał się. Na terenie Afryki Wschodniej dokonał nieprzyjaciel ataków powietrznych na miejscowości Agordat, Corondil, Buné i Gherille, ataki te jednak nie miały żadnych poważnych następstw.

WYPZEDAŻ „BRITISH EMPIRE”

Przekazanie licznych baz obronnych na rzecz Stanów Zjednoczonych

Madryt, 20 listopada. — Wyrzedaż giganckiego brytyjskiego Imperium odbywa się nadal. Po przeprowadzeniu niedawno transakcji kupna przestarzałych kontr torpedowców, podano obecnie urzędowo do wiadomości w Londynie fakt oddania w dzierżawę Stanom Zjednoczonym A. P. następujących placówek, leżących bieżami obronnymi:

Bermuda: Tereny w najbardziej na wschód wysuniętym cyplu tej kolonii. Bahama: Teren na wyspie Mawaguana. Jamajka: Tereny w zatoce Portland, na południowym wybrzeżu tej wyspy, w odległości 40 km na zachód od Kingston. Antigua: Tereny w pobliżu portu Barham, na północnym wybrzeżu tej wyspy. Santa Lucia: Teren w zatoce Gros-Islet, w najbardziej na północ wysuniętej części

wyspy. Brytyjska Guyana: tereny na brzegach rzeki Demarara, około 40 km od wybrzeża morskiego, oraz u ujścia rzeki Essequibo.

Wody mineralne naturalne **Bad Salzbrunn** Przy cierpieniach nerek, woda Kronenquelle podagrze, cukrzyży Do nabycia w aptekach i składkach aptecznych.

UZNIANIE DLA DZIELNEGO WODZA

Depesa Arabów do marszałka Graziani

Rzym, 20 listopada. — W związku z uroczystym zakończeniem mahometanickiego miesiąca postów „Ramazan” czołowe osobistości mahometkańskie wystosowały depesze do marszałka Graziani, w której wyrażają one swoją wiarę w wspaniałe zwycięstwo oręża włoskiego. Marszałek Graziani odpowiedział depeszą dziękczynną.

Ożywna działalność niemieckiego M. S. Z.

Mr. Ciano, min. Suner u Kanclerza Hitlera — Król bułgarski prywatnym gościem Wodza Niemiec — Hr. Ciano i von Ribbentrop udali się do Wiednia a min. Suner do Hiszpanii

Solinograd, 20 listopada. — Kanclerz Hitler przyjął w poniedziałek po południu na dłuższej rozmowie hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Serano Sunera w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa.

Po rozmowie odbyła się herbatka, w której wziął również udział minister spraw zagranicznych królestwa Włoch hr. Ciano.

Solinograd, 20 listopada. — Minister spraw zagranicznych królestwa Włoch hr. Ciano, który w poniedziałek rano przybył do Solinogradu, został po południu przyjęty na dłuższej rozmowie przez Kanclerza Hitlera w obecności ministra spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentropa.

Berlin, 20 listopada. — Król bułgarski Borys z okazji pobytu w Niemczech w charakterze prywatnym złożył wizytę Kanclerzowi Hitlerowi.

Solinograd, 20 listopada. — Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop wraz z ministrem spraw zagranicznych królestwa Włoch hr. Ciano przybędą w dniu dzisiejszym do Wiednia.

Berlin, 20 listopada. — Na zaproszenie rządu Rzeszy przybędą w dniu 29.

listopada do Wiednia premier hr. Teleki i minister spraw zagranicznych królestwa Węgier hr. Csaky.

Solinograd, 20 listopada. — Hiszpański minister spraw zagranicznych Serano Suner opuścił we wtorek rano Berchtesgaden i wyjechał z powrotem do Hiszpanii.

DOUGLAS NA CZELE RAF

Zmiany w angielskim lotnictwie myśliwskim

Sztokholm, 20 listopada. — Na stanowisko dowódcy angielskiej floty powietrznej zasły zmiany. Zgrupowanie szefów we wszystkich kolach społeczeństwa wywołało wielkie wrażenie. Na stanowisko dotychczasowego szefa lotnictwa myśliwskiego marszałka Dowdina wszedł o jedenaście lat młodszy wicemarszałek Douglas. Oprócz tego ustanowiono urząd w „Royal Air Force” jako urząd rozkazodawcy dla współpraców z armią. Wyżej wymieniony urząd rozkazodawcy ma objąć wszystkie eskadry, które konieczne są dla formacji lądowych w Anglii.

W ub. czwartek odbył się uroczysty pogrzeb Chamberlaina, w czasie którego wygłoszono szereg mów. Urzę z prochami Chamberlaina ustanowiono obok sarkofagu Asquita, premiera pierwszego gabinetu wojennego z okresu wojny światowej.

TURCJA KRYTYKUJE...

Anglia spóźniła się znowu ze swą ofertą do Rosji

Istanbul, 20 listopada. — Po kilkudniowej przerwie zabrawa dzisiejsze tureckie dzienniki głos w sprawie nieprzyjęcia angielskiej oferty przez Związek Sowiecki. Z treści tureckich wywodów można wynioskować, iż Anglia spóźniła się ze swą ofertą dla Związku Sowieckiego, który raczej wybrał współpracę z Niemcami.

Nożycami przez prasę

„Niemiecka blokada, działająca zwłaszcza w dniach ostatnich bardzo skutecznie, przedstawia od czasu „zwycięskiego odwrotu” z Dunkierki największe niebezpieczeństwo dla Anglii.” (New York Times)

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Listopad 21 Czwartek

Dziś: Alberta Jutro: Cecylii Wschód słońca o godz. 8.32 Zachód „ 8.70 Temperatura w dn. 20 b. m. g. 7 +7° C, o g. 10 +9° C.

Przeniesienie uprawnień na wydziały w Urzędzie Generalnego Gubernatora. Według polskich ustaw, dotyczących tymczasowego unormowania finansów komunalnych, uprawniony był polski minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu, do dokonywania zmian w normach obciążenia podatkami drogowymi. Uprawnienie to przeniesione zostało rozporządzeniem o zmianie polskiej ustawy, dotyczącej tymczasowego unormowania finansów komunalnych z dnia 9 listopada 1940 r., na kierownika wydziału administracji wewnętrznej przy Urzędzie Generalnego Gubernatora w porozumieniu z kierownikiem wydziału finansów przy Urzędzie Generalnego Gubernatora.

Nowy most przy ul. Rzeźnięckiej. Do listowego szeregu nowych mostów, pobudowanych ostatnio na terenie naszego miasta, dochodzi obecnie jeszcze jeden przy ul. Rzeźnięckiej na rzecze Stradomce, którego budowę ukończono w ostatnich dniach.

Stary, drewniany mostek, grożący pod większym obciążeniem zalaniem się, został usunięty, na jego zaś miejscu w ciągu kilku dni wybudowano silny most o nowoczesnej konstrukcji, który oddano już w bieżącej tygodniu do użytku mieszkańców. Ponadto w sąsiedztwie mostu przeprowadzono gruntowny remont nawierzchni. — Prace przeprowadzał Zarząd Miejski przy pomocy robotników, zapośredniczonych przez Urząd Pracy.

Wariackie tempo dorożkarza. Przy zbliżeniu ulic Katedralnej i Orlicz-Dreszera zdarzył się na pozór drobny wypadek, który tylko dzięki szczęśliwym okolicznościom nie miał tragicznych skutków. Z ul. Orlicz-Dreszera jechał dorożkarz w wariackim tempie. Skracając na ul. Katedralną, powinien był, jako że skręcał na lewo, brać zakręt szerokim łukiem, tymczasem skręcał tuż przy samym krawężniku. Wskutek tej nieprzebieżnej jazdy nastąpiło zderzenie z pewnym rowerzystą, który skręcał z ul. Katedralnej na ul. Orlicz-Dreszera. Tylko dzięki przytomności umysłu rowerzysty, wypadek nie zakończył się tragicznie. — W ostatnim momencie rowerzysta skręcił na tyle, że został potracony tylko tylnym kołem dorożki i doznał cięższych potłuczeń, tak, że o własnych siłach mógł odjechać do domu. (t)

Zemsta porzuconego amanta. Spokojna wioska Michałów pod Kłomnicami była widownią krwawej zemsty na tle miłosnym. Oto 25-letni Bronisław Bieleński przez dłuższy czas odwiedzał 27-letnią Katarzynę Szumachowską, uchodząc za jej narzeczonego. W ostatnich dniach doszło między nimi do sprzeczki, gdyż Katarzyna chciała już ślubu, podczas gdy kawaler odkładał ożenek jeszcze na dwa lata. Temu sprzeciwiała się kategorycznie panna i postanowiła zerwać. Bieleński zaś postanowił rozmówić się z nią ostatecznie. Któregoś dnia szedł za dziewczyną, wracającą z kościoła, doszedł do niej i po krótkiej sprzeczce ogroził ją jakimś tajemnym narzędziem w głowę. Gdy skrawiona ofiara ratując się uciekała, przeskoczyła na przyrośnięty rów, zbrodniarz pogonił za nią i zadął jej jeszcze kilka ciosów, w twarz, w pięcy i w ręce. Po dokonaniu tego uciekł szybko w kierunku lasu, dziewczyna zaś ledwie dowiodła się do domu, gdzie udzieliła jej pierwszej pomocy. Ofiara mściwości ocalałego amanta musi się dłuższy czas kurować.

Z ksiąg Stanu Cywilnego

Związki małżeńskie zawarli: Henryka Leokadia z Dederok z Leonem Ludynią, Marianna z Cyrano z Józefem Mieczysławem Walczyńskim, Marianna z Gołczyńskim i Zygmunt Ogiąza, Maria z Wasiliewskich vel Wasiliew i Stanisław Oszczeda, Anna Elżbieta z Kazimierskich i Izidor Ferdynand Kuberski, Stefania Janina z Kowalczyków i Hubert Faister, Leokadia z Tarkowskich i Józef Bolesław Maciejewski, Alfreda z Nowaków i Ryszard Macke, Leokadia z Wichrowskich i Tadeusz Płaszcz. Najmłodszy obywateli Częstochowy: Andrzej Stefan Stalka, Wiesława Ewa Wilk, Zdzisław Kazimierz Gawliński, Tadeusz Jan Niedziadowski, Agnieszka Kłdawa, Urszula Orłowska, Wanda Otocza, Wiesław Nocun, Barbara Obrączka, Jerzy Pankracy Szczeciński, Marcin Serwacy Szczeciński, Zdzisław Stefan Bonifacy Szczeciński, Stanisław Jan Wojaśniński. Zgoni: Katarzyna Piłanka, lat 59, Józef Duplak, lat 54, Teresa Dyzdał, 1 rok, Zdzisław Berezicki, lat 17, Aleksandra Debowska, lat 45, Agnieszka Szymczyk, 56 lat, Stanisław Rohak 40 lat, Zdzisław Nikoli, 31 lata, Wiktorja Stepa, 65 lat, Andrzej Pietrzyka, lat 67, Jan Imieliński, lat 70, Anna Puczyńska, lat 69.

Wytrzeźwiał w rzecze. Mocno musiał się zalać alkoholem Ludwik Chęcina, mieszkaniec Kawodrzy Górnej, kiedy, wracając w ub. piątek wieczorem do domu, zmylił drogę, następnie zaś podczas błądzenia obok mylna spadł z mostu i znalazł się niespodziewanie w rzecze. Wprawdzie woda w tym miejscu nie była zbyt głęboka, jednak pod-

chmielony Chęcina nie mógł o własnych siłach wydostać się z rzeki. Uczępiwszy się kurczowo gałęzi nadbrzeżnych krzaków, począł rozpaczliwie wzywać pomocy. Długo nikt nie nadchodził, ponieważ okolica ta mało jest odwiedzana przez ludzi i dopiero po znacznym upływie czasu nadeszli jacyś zapóźnieni przechodnie, którzy wyciągnęli pijaka z rzeki. Zimna kąpiel oraz strach, jakiego Chęcina się najadł, otrzęśliwy go najwidoczniej uzupełniła, bo gdy tylko znalazł się na brzegu, biegiem popędził do domu. Co było dalej, nie wiadomo...

Kontrola nad fachowymi pracownikami

Już w najbliższych dniach Urząd Pracy wydawać będzie „karty pracy”

Z chwilą utworzenia Generalnego Gubernatorstwa władze powołały do życia w poszczególnych miastach Urzędy Pracy, których pierwszym zadaniem było ułożenie doli ludności bezrobotnej przy udzieleniu dofinansowania zapomóg pieniężnych. Wkrótce na czoło działalności Urzędu Pracy wysunęła się, poza czasową akcją zasiłkową, kwestia zapośredniczenia bezrobotnych do pracy. Cyfra zapośredniczenia wzrastała z miesiąca na miesiąc i w samej tylko Częstochowie osiągnęła w ciągu roku 50 000 skierowań do pracy. W ciągu ubiegłego miesiąca zapośredniczono 4 500 osób. Fakt ten należy sobie tłumaczyć tym, że wśród ludności dają się zauważyć korzystne objawy stałego wzrostu zaufania do poczyniań Urzędu Pracy. Ludność przekonała się, że coraz więcej osób zwracających się o pracę zyskuje ją za pośrednictwem Urzędu, stąd też napływ chętnych do pracy.

Jednakże akcja zapośredniczenia, czy też udzielenia zasiłków nie jest jedynym celem Urzędu Pracy. Urząd Pracy pragnie nie tylko dysponować potencjałem pracy z punktu widzenia dobra ogółu, ale dąży przede wszystkim do tego, aby pobudzić do ruchu życie gospodarcze Generalnego Gubernatorstwa, pchnąć ją w nowe drogi i nadać mu piętno nowej ery. W celu zrealizowania tego, na wielką skalę zakrojonego planu, Urząd Pracy postanowił już w najbliższych dniach zaprowadzić t. zw. „karty pracy”, istniejące już od lat w Rzeszy Niemieckiej. Na podstawie zarządzenia Generalnego Gubernatora, wszyscy pracownicy zarówno fizyczni, jak i umysłowi, muszą posiadać „karty pracy” i obowiązek ten obejmują również zatrudnionych w cieniu, terminatorów, praktykantów, wolontariuszy i t. d. Jaki cel ma wprowadzenie obowiązkowego posiadania „kart pracy”? Otóż karty takie przede wszystkim zapewniają rynek wewnętrzny potrzebną ilość odpowiednich sił fachowych oraz będą niejako spełniały skuteczną i stałą kontrolę nad poszczególnymi grupami zawodowymi. Ostatnio na rynku pracy zachodzą wypadki braku odpowiednich fachowców, spowodowane wyczerpaniem niektórych rezerw. Zaprowadzenie „kart pracy” umożliwi dokładną znajomość fachowych sił roboczych w Generalnym Gubernatorstwie, co z kolei da możliwość utworzenia nowych rezerw i planowej nimi dyspozycji. Poza tym „karty pracy” ma ogromnie ważne znaczenie zarówno dla pracownika, jak również dla pracodawców.

W pierwszym wypadku stanowi ona urzędowy dokument, stwierdzający z całą dokładnością rodzaj wyuczonego zawodu danej osoby i dotychczasowych miejsc pracy, w drugim zaś stanowić będzie rekognicję, że przyjęta do pracy jednostka posiada odpowiednią kwalifikację. W przyszłości żadne przedsiębiorstwo nie może zatrudniać osób nie posiadających „kart pracy”. Zakazana jest również samowolna zmiana miejsca pracy.

Spod ogólnego obowiązku posiadania „kart pracy” wyłączone zostały następujące grupy:

- 1) pracujący dorywczo (robotnicy fizyczni do 8 dni, prac. umysłowi do miesiąca),
- 2) dzieci szkolne,
- 3) robotnicy, mieszkający poza granicami Generalnego Gubernatorstwa,
- 4) Niemcy z Rzeszy, zatrudnieni w Generalnym Gubernatorstwie już po wybuchu wojny,
- 5) żydzi,
- 6) pomagający członkowie rodziny.

Nie będą posiadać również „kart pracy”: ogrodnicy, rolnicy i leśnicy.

W związku z rozporządzeniem o wprowadzeniu „kart pracy”, we wtorek odbyło się w gmachu Urzędu Pracy pierwsze zgromadzenie przedstawicieli częstochowskiego przemysłu metalurgicznego. Zebranie zajął dyrektor Urzędu Pracy, który pokrótce omówił historię rozwoju i czynności powołanej mu instytucji oraz wyjaśnił znaczenie, jakie ma zaprowadzenie na terenie Generalnego Gubernatorstwa obowiązkowych „kart pracy”. Po odczytaniu przedsięwzięcia, biorących udział w zgromadzeniu osób zgłoszonych pracowników, wywodziła się ożywiona dyskusja na temat wspomnianych „kart pracy”, w trakcie której wyjaśniono wszystko, co dla niektórych mogło się wydawać wątpliwym lub niezrozumiałym. Na zakończenie rozdano przemysłowcom formularze wniosków o wystawienie „kart pracy” dla wszystkich pracowników. W zgromadzeniu wzięły udział 164 różne przedsiębiorstwa metalurgiczne, które zgłosiły ponad 2 500 pracowników. — W następnych dniach odbędzie się podobne zebrania przedstawicieli przemysłu metalurgicznego z Piotrkowa i Radomska, później zaś wszystkich innych gałęzi przemysłu, którzy z kolei otrzymają dla swych robotników wnioski o wystawienie „kart pracy”.

Z KRAKOWA

2 lata ciężkiego więzienia za ubój rytualny

Sąd Wyjątkowy na rozprawie w Nowym Sączu skazał zeznającego żydowskiego Szaję Reinkrauta z Krzynicy - Wsi na karę dwóch lat ciężkiego więzienia za niedozwolony ubój rytualny. Reinkraut kupił od pewnego chłopca krowę, przetransportował ją do swego mieszkania, gdzie po związaniu nog przetrwał nieszczęśliwemu zwierzęciu gardło zaś do krągów, ażeby następnie rozkoszował się widokiem ociekającej krwi oraz powolną śmiercią zwierzęcia. Przewodniczący Sądu Wyjątkowego zaznaczył w uzasadnieniu wyroku, że jedynie drogą bezwzględnych i egzemplarycznych kar wytworzyć można objawy tego okrutnego sadyzmu żydowskiego i skutecznie przeciwdziałać dalszemu uprawianiu haniebnego rytuału.

Wyrok śmierci w Nowym Sączu Krakowski Sąd Wyjątkowy, na sejcie jęzajdowej w Nowym Sączu, skazał niejakiego Skoczenia ze wsi Kamionka, Wielka koło Nowego Sącza na karę śmierci oraz pozbawienie honorowych praw obywatelskich za zbrodnię morderstwa, dokonaną na osobie jego kochanki.

Skoczeń zwał jeszcze w lecie ubiegłego roku swoją kochankę, z którą miał dziecko, do polskiego lasu, gdzie po krótkiej wymianie słów rozciął nieszczęśliwej ofierze kilkoma cieciami noża brzuch. Straziłwie pokaleczona kobieta leżała po tam jeszcze przez cztery dni w zagałku, gdzie znaleźli ją przypadkowo „przechodzący ludzie. Po przewiezieniu do szpitala zmarła ona w okropnych męczarniach.

Przeprowadzenie postępowania dowodowego nakarfiło na duże trudności z powodu braku aktów sprawy, zniszczonych w czasie działań wojennych.

Z RADOMSKA

Dyżur apteki. Od poniedziałku, dnia 18 listopada b. r., nocny dyżur w Radomsku sprawuje apteka p. Juliana Spozza, przy ul. Limanowskiego Nr 2. (s)

Zakaz sprzedaży drzewek owocowych na targach i jarmarkach

Jak się dowiadujemy, na zasadzie rozporządzenia generalnego Inspektora Ogrodnictwa przy Generalnym Gubernatorstwie zakazana jest wszelka sprzedaż drzewek i krzewów owocowych na targach i jarmarkach oraz „po wsiach”.

Wobec niestosujących się do powyższego rozporządzenia hodowców (szkółkarzy) i handlarzy drzewek owocowych rozporządzenie przewiduje konfiskatę drzewek, będących przedmiotem sprzedaży oraz niezależnie od konfiskaty, karę.

Drzewka powyższemu rozporządzeniu, na bywy drzewek owocowych nie będą już narazem na wyzysk, a niejednokrotnie i oszustw, ze strony nieuczciwych sprzedawców, którzy wykorzystując nieświadomość kupującego, sprzedawali mu towar bezwartościowy za wysokiej jakości drzewka i pobierali ceny niewspółmierne do wartości drzewek wysokie, co prawie zawsze uchodziło im bezkarnie. wobec tego, że oszustwo wychodziło na jaw dopiero po kilkuletnim okresie hodowania drzewka, kiedy na jakiegokolwiek reklamacja już było za późno. (s)

DRUKARNIA I LITOGRAFIA
„KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”
III ALEJA 52, TELEFON 22-45
Wykonuje szybko i solidnie wszelkie roboty drukarskie

CERATY, LINOLEUM
chodniki, czopaki, kerfl.
BAZAR, Al. Wolności 3/5.

Lokale
MECHANICZNA OBBEKA - Krotka 19, 2322
SKRZYŹNIE dyktowa, desko - Pilsudskiego 27, 2353
MEBLE Ceny zmniejsz. - Głuski, Aleja 10, 2112
BUKOWE - Krotka 19, 2322
POSZUKUJE dwu pokoi z kuchnią lub jeden z wygodami w 4-5 pokojach - Wesoła 11, 4192
Różne

WYDAWNICTWA
b. Bodakiewicz Dzieła i. Bataw
Dziennika Przemysłowego do nabycia w 2. Półci Dom Kładowy Karłowicz Warszawa, Al. Szkalowska 116, 0,1235

POTRZEBNY
okularnik wykwa litograficzny. Cukiernia Torcka, Piłsudskiego 11.

GRUZLICA
przebieżenie - skł. wiadomo - Ziola Rad. Narutowicza 31, 4071

Zguby
ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Raczynski Franciszek.
ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Zyherfeld Lech, 4164
ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Albrichtowicz Izabella.
ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Jędrzejowski, 116, Radomsko.

DYREKCJA SZKOŁY HANDLOWEJ
Chrześcijańskiego Stow. Kupców i Przem. Polskich w Częstochowie
podaje do wiadomości, że regularna nauka rozpocznie się w piątek, dnia 22 listopada r. b. Praktykanci zbiorą się w niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 11, a praktykanci o godz. 11 min. 30 w kancelarii Szkoły.
Uczestnicy Kursów Handlowych zechcą się zebrać w piątek, 22 b. m. o godzinie 18 min. 30 w salce postężeń Stow. Kupców i Przem. Polskich.

Po pracy należy się rozrywka. Znajdźcie ją, czytając „Falę”

Latarki
plaskie „Focus”, latarki okrągłe „Focus”, padniece rowerowe, lampy rowerowe, szkiełka odblaskowe, bagażnikrowerowe. — **NÓWOŚĆ** Barwne lampki „grzybki” na biurka i nocne stoliki.
„ELEKTRODYN” Częstochowa, al. Szkalowa 7/6.
olejają po cenach fabrycznych, fabryka oraz składy: „Centra Latarek” Warszawa, Marszałkowska 102, „Elektrohurt” Częstochowa, Aleja 89, Składnicy „CENTRA” w Krakowie, Radomiu Lublinie i Kielcach.

HURTOWNIA WARZYW I OWOCÓW
A. GUTKOWSKI
Częstochowa, Aleja Kościuszkii Nr. 7
poleca w hurcie i detalu z magazynów lub z dostawą do domu:
buraki świeżone
ogórki kiszzone
brukiew
marchew
kapusta
cebula
piełuszka i t. p.
Zamówienia przyjmuje i informację udziela Biuro Hurtowni tel. 2270.

PRZY NADSYLANIU OGŁOSZEŃ DBAJCIE O POPRAWNE REKOPISY!

Pokaz rolniczy pod Warszawą

Ze „Spółnota” fabryk maszyn rolniczych w Generalnym Gubernatorstwie planowała urządzenie czegoś wielkiego w Rakowcu, mógł to wynioskować każdy uważny czytelnik gazet, czytając zaproszenia na pokaz maszyn rolniczych, umieszczone w rozmaitych gazetach.

I było naprawdę coś wielkiego. Majątek ziemski i jego droga dojazdowa blizszy były w powodzi flag. Ustawione na wielkim polu pokazowym przyrządy do uprawy ziemi, oraz maszyny wywarły na uczestnikach dobre i wiele obiecujące wrażenie, a na podwórzu majątku urządzono wzorowy pokaz maszyn rolniczych, który odpowiadał najwyższemu wymaganiom.

Specjalny pełnomocnik Urzędu Generalnego Gubernatora p. inż. Manhardt zagalat otwarcie pokaz i objaśnił przy pomocy treściwego wykładu, ustawione na podwórzu maszyny i narzędzia, a natomiast p. Przychodny z firmy Kirchmayer w Warszawie, okazał się znowu dobrym specjalistą tłumaczem.

I tak znalazły najwyższy poklask plugi odwracalne i ramowe, różnego rodzaju brony, a przede wszystkim nowoczesna, w swoim zastosowaniu powszechna brońa siewcza, zwana także zgrzeblem do chwastów. Dalej pokazano i objaśniono kosiarzki, przetrząsacze do siana, siewczarki, przy czym ważnym było nadmienienie ośmienne do tych ostatnich, że w przyszłości będą w Generalnym Gubernatorstwie sporządzone tylko płytko-kolowe siewczarki. Również były tam wystawione znanego wykonania zębowa miotaczka, kieraty poruszane przez konie. Szczególnie szeroka przestrzeń zajmowały siewniki rzędowe najrozmaitszej konstrukcji.

Przy pokazie omówiono istotne cechy różnych systemów, dalej sposób sterowania i inne wytyczne.

Oprócz maszyn, przy wystawie, przy wskazywaniu na to, że należy bez zastępowania wysiewać tylko ziarno siewne, skierował uczestników do oglądania rozmaitych czyszczalni. Tu wykazano praktycznie różnice między starymi młynkami do czyszczenia zboża wypuszczającymi przy czyszczeniu tylko wykłe zboże ukazujące się na rynku handlowym, a nowoczesnymi czyszczalniami wydającymi przy czyszczeniu zboża bez zarzuteń ziarno siewne i zaopatrzone w aparaty do suchego białowania.

Sortowniki do ziemiaków i parniki do paszy dla bydła spotykały się u uczestników z żywym zainteresowaniem ze względu na ich celową konstrukcję, tym więcej, że i tutaj starano się przez praktyczne przykłady i ruchy wpłynąć na wieśniaków zachęcając i pouczając celem stosowania ich w przyszłości. Po odbyciu pokazów maszyn, ustawionych na podwórzu, podjął się naczelnik Valentin (który przyczynił się wydatnie do udamienia się tej imprezy) jako kierownik zagospodarowania rolniczego dystryktu warszawskiego oprowadzania uczestników po wzorowych stajniach. Jeżeli z jednej strony sprowadzono do Gubernatorstwa krowy wschodnio-fryzyskie wywołały podziw u niejednego uczestnika, to z drugiej strony można było zauważyć, że zwiędzający zwrócili szczególną uwagę na pokaz przyrządzenia paszy fermentującej i pielęgnację gnoju wartościowego.

W czasie zwiędzania stajen, przygotowane tymczasem sprzęty, potrzebne do zademonstrowania pracy w polu. Dalej objaśniano uczestnikom o uprawie plonów w czasie przejściowym, a następnie zademonstrowano pokaz holownika „Lanz” wraz z przyrządzonym trzysobnym pługiem holownikowym. Co do sprzętów zaprzęgowych to pokazano najpiękniej plug odwracalny

i następnie w związku z tym dwuskibowy plug ramowy. I tutaj też podał inż. Manhardt przy pomocy głośników podczas pokazów, wytyczne jak należy trzymać w rękach i ustawiać poszczególne sprzęty. Duże znaczenie miała również praca kultywatora dawnej konstrukcji z kultywatorem nowoczesnym (przy zastosowaniu zębów gęsiostopkowych). Przeprowadzone tutaj pokazy były tak jasne i przekonujące, że na pewno w przyszłości żaden z obecnych na wystawie nie zastąpi na swej roli więcej kultywatora ze sprężynowymi zębami.

Podobnie jak i na innych pokazach, urządzonych w innych dystryktach, zostały tutaj potraktowane wyczerpująco sprzęty do uprawy ziemniaków. Tak więc czterorzędowa dolkowica, obsypniki z urządzeniami do kopania ziemniaków i buraków, pokazane podczas wykonywania ich pracy, podziały na wszystkich przekonująco. Ponieważ ałtali przy zastosowaniu tych sprzętów ziemia musi być przedtem specjalnie obrobiona, gdyż w ogóle ziemniak udaje się najlepiej w dobrze spulchnionej ziemi, została tu ta kwestia wysunięta na pierwszy plan. Pole z ziemniakami, położone obok części roli, przeznaczony do demonstrowania sprzętów do uprawy roli, było terenem pokazów ziemniaków, która pracowała według systemu kopa wirowego. Przy pokazie wskazano na oszczędność czasu i na zastosowanie przy zbiorze ziemniaków grzebaczkę Bornimera.

Pokaz zakończono na roli z burakami, gdzie dr Kleinmann zapoznał uczestników ze systemem Pommeritzera zbioru buraków. Korzyść wynikająca z tego nowoczesnego postępowania przy kopaniu buraków uwidoczniona w czasie demonstrowania sprawiła to, że właśnie tutaj okazali zwiędzający nadzwyczajnie zainteresowanie.

Reasumując to wszystko, można powiedzieć, że pokaz maszyn rolniczych, urządzony na Rakowcu, został uwieczniony pewnym sukcesem i przyczyni się niechybnie do spótegoowania u wieśniaków zamiłowania do maszyn, oraz do przyspieszenia mechanizacji gospodarstwa w takim tempie, jak tego wymaga Generalny Gubernator, celem zapewnienia kwestii żywienia. Obserwacje te prowadzą za daleko, aby móc wchodzić w techniczne szczegóły rozmaitych a dla polskiego wieśniaka nowoczesnych maszyn.

Słodka praca

Kiedy po długim procesie fabrycznym z buraków wytworzony zostanie już cukier, wedruje on częściowo do licznych fabryk i zakładów cukierniczych, by tam po przejściu przez wiele fachowych rąk i przerobieniu w odpowiednich maszynach, przybrać w końcu postać apetycznych karmeków, czy czekolad. Wstąpmy do takiej fabryczki, przyjrzyjmy się jak cukier — ludzie tego najśłodszego pod słońcem zawodu, dokonują przemiany zwykłego cukru w najróżnorodniejsze, zarówno pod względem kształtu, zabarwienia jak i smaku, cukierki.

Główną i podstawową czynnością w cukiernictwie jest gotowanie. W obrzmych miedzianych kotłach gotuje się na specjalnym piecu roztwór cukru z wodą i syropem ziemniaczanym. Temperaturę cieczy, która musi wynosić 150 stopni Celsjusza utrzymuje się tak długo, dopóki nie powstanie jednolita, ciągliwa masa. Te następnie wylewa się na stalowe płyty. By cukier nie przyzlegał i nie kleił się płyty, co pewien czas nacierane są woskiem pszczołowym. Tutaj dodaje się potrzebne barwiki oraz olejki pachnące, a po całkowitem ostudzeniu miesi się, wyrabia i wałkuje na cienkie plastry. Praca ta przypomina zupełnie czynności naszych gospodyń i kucharek zajętych ugniataniem ciasta na kluski. Wyrobiona w ten sposób masa zakłada się na hak, i ciągnie się z niej długie pasma, co powoduje znaczne zwiększenie objętości. Z kolei, po powtórnym nagrzaniu, tak przygotowany materiał podkłada cukiernicy pod prasę z odpowiednimi formami, która już wyciska, względnie odcina pożądanę wielkość cukierki. Mosiężne sztanice mają wyrzeźbione przeróżne otwory w postaci pszczołek, kwiatków, poduszeczek itp., nadające karmelkom także kształty. Gotowe już cukierki wędrują z pod prasę do sortowni, gdzie się je rozdziela i segreguje. Stąd przenoszone są do pakowni, gdzie przy długich stołach siedzą rzędem młodzieńcze pracownice w białych fartuszkach — same powabne i apetyczne jak cukierki. Śmieją się i szczebiocą, niby stadko sikorek, a zwinne ich paluszki nie ustają w pracy ani na moment. Jak dobrze skonstruowany automat paluszki chwytają cukierek, kładą go na papierku z nadrukowanym adresem firmy i zawiązują wokół mgnienia. Jedna robotnica potrafi w ten sposób opakować dziennie kilka tysięcy sztuk.

Osobny dział fabryki stanowi wytwórnia czekolad. Potężna maszyna w kształcie koła, tzw. w języku fachowym „melanża”, ugniatą stalowymi wałkami nasypane do wnętrza ziarna kakaowego, wyciskając z nich olei, który drobnymi kanalikami odpływa z „melanży” do zbiornika. Olej kakaowy zmieszany z odpowiednią ilością wyrobionego masy cukrowej daje w połączeniu czekoladę. Obecnie z powodu braku ziarna kakaowego, importowanego przed wojną z krajów zamorskich, czekolad nie wyrabia się, a „melanża” stoi bezczynna.

Podwojny za to ruch panuje na oddziale tak zwanym piernikarskim, gdzie w pieknie się różnego rodzaju ciastka, pierniki, sucharki, herbatniki itp. Mechaniczna, trybowa bajta sama miesza mąkę z potrzebnymi dodatkami i zagniatą ciasto, które — podobnie jak to miało miejsce z cukierkami — przybiera później pod parą ze sztancomi przeróżne formy. Gotowe już ciastka wędrują do wnętrza potężnego, szamotowego pieca. Piec taki to prawdziwy smok z bajki, pożera bowiem na jedno posiedzenie ponad 210 długich blach wszelkich ciastek. By go ostatecznie nagrzać, trzeba jednorazowo spalić 10 kr. węgla kamiennego.

Fabryki cukierków są jedynymi zakładami przemysłowymi, które nie tylko nie zatrzymują miasta dymami, czy brudnymi ściekami, ale wręcz przeciwnie, „słodzą” nam nasze życie.

Z WARSZAWY

Nowa karty rejestracyjne podatku przemysłowego na rok 1941
Nowe karty rejestracyjne dla podatku przemysłowego wydawane będą wkrótce przez Zarząd miejski w Warszawie. Wszystkie ci, którzy na terenie Warszawy wykonują jakiś handel, przemysł lub rzemiosło, jak również ci, których wykonywane czynności podlegają opłatom podatkowym (pośrednicy, podróżnicy, maklerzy, eksporterzy itd.) są zobowiązani do wykupienia karty przemysłowej.

Odbudowa miejskich punktów pomiarowych kosztem 200 000 złotych

Wzrost planowania miasta pomógł znacznie straty wskutek działań wojennych, ponieważ prawie wszystkie punkty tryangulacyjne, poligonowe i niwelacyjne uległy uszkodzeniu. Punkty te, na których opiera się cały porządek techniczny w mieście i bez których nie można by osiągnąć dokładnych pomiarów terenu, znajdujące się na szczytach wysokich budynków lub też budowane na specjalnych drewnianych wieżach, oraz wymurowywane w dolną część budynków, a służące do określenia wysokości nad poziomem Wisły — zostały już w większości odbudowane i obecnie można dokonywać pomiarów bez obawy o ich niedokładność. Prace nad obliczeniami i odbudową trwały przez całą ubiegłą zimę i lato kosztem około 200 tysięcy złotych.

Obławy na hieny cmentarna

Wobec zdarnających się ostatnio coraz częściej kradzieży krawców drewnianych z cmentarza na Bródnie w Warszawie, urzędowo obławę, w której wzięto udział około 50 policjantów i dozorczy cmentarni z psami. Po obstarwieniu cmentarza na ewentualny parkan kilku dozorców udało się na poszukiwanie. Spożeni złodzieje poczęli uciekać przez parkan, wpadając w ręce czuwających policjantów. Ogółem zatrzymano 15 osób, które przekazano sądom.

Z LUBLINA

Język ukraiński dopuszczony w sądach grodzkich

Język ukraiński w piśmie skierowany do sądów, oraz ustnych rozpraw dopuszczono z natychmiastowym skutkiem w następujących sądach grodzkich: Biała Podlaska, Biłgoraj, Tarnogród, Chełm, Włodawa, Bełz, Hrubieszów, Cieszanów, Tomaszów i Tyszwowce.

Prace drogowe w lubelskim

Na terenie całego dystryktu lubelskiego przeprowadzono cały szereg prac remontowych na sieciach komunikacyjnych. Na terenie powiatu lubelskiego również wiele dzialano.

Ogółem w pow. lubelskim jest przebież 300 km. dróg bitych. Drogi o bardzo złym

stanie doprowadzono do stanu materiałów kamiennych. Na drodze okręgowej Lublin-Piotrków - Wysokie — przebrukowano 4 km. i zawieszono 1 km. „Droga Lublin - Kraśnik na przestrzeni 8 km. została pobudowana i zamakowana. Na innych odcinkach dróg przeprowadzono małe latanie bruku, czy szubrówki. Oprócz konserwacji Powiatowy zarząd drogowy wybudował 500 mtr. nowej drogi Lublin - Puchaczów. Rozpoczęto również budowę nowej drogi Milejów - Łęczna. Droga o odległości 10 km. wykonana będzie w roku 1941.

W bieżącym roku wybudowano także kilka mostów: w Puchaczowie przez rzekę Świnkę, w Trześniowie przez Bystrycę i w Kijanach przez rzekę Wieprz. Zrobiono również tymczasowy most w Piaskach na miejsce zniszczonego w ub. roku żelaznego.

W budowie projektuje się cały szereg nowych mostów, które skracaliby komunikację i służyły dla wygody społeczeństwa.

Ucieki z aresztu

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę 22-letniego Bronisława Szczepanika z Kraśnika, pow. Janów, oskarżonego o to, że w czerwcu bież. roku uciekł z aresztu. Wówczas zatrzymany został przez policję, jako podejrzany o kradzież gęsi. Sąd wydał wyrok skazujący Szczepanika na 3 mies. więzienia.

Z RADOMIA

Zydowsky kupcy-pasery przed sądem

Aż na-ryt dobrze znane są obrzydliwe metody handlu żydowskiego, handlu obliczonego nie na uczciwy, godziwy zarobek, lecz na wrzask klienta i najwyższy zarobek bez względu na drogi, jakim ten zysk można zdobyć. Jak najmniej kupić, choćby przy pomocy oszustwa, a jak najdrożej sprzedać — znowu bez względu na metody — oto dewiza wielu kupców żydowskich.

Jaskrawa ilustracją takich właśnie nieuczciwych metod handlowych stanowią procesy karny, który w tych dniach rozegrał się przed radomskim Sądem Apelacyjnym przeciwko szajce tutajszych kupców paserów, wyłącznie żydów. Główny oskarżony, Joel Goldfarb, właściciel małego sklepiu z papierem, zdołał z właścicielnym złodem sprytem opętać urzędnika małej radomskiej fabryki, „Przetwórnia Olejów Roslinnych S.A.” z w. Porsa, Władysława Galińskiego i skłonił go do oszustwa i malwersacji na szkodę fabryki, której był funkcjonariuszem. Galiński malwaniowicie pod wpływem namów Goldfarba, wydawał Goldfarbowi względnie kilku żydowskim odbiorcom fabryki znacznie większe ilości towaru, niż oni formalnie zamawiali i kwitowali, nadwyżki zaś — nieraz bardzo znaczne — sprzedawał im na swój rachunek po znacznie niższej cenie, którą Goldfarb inkasował następnie od tych kupców i zwracał im w postaci zwykłym zyskiem z Galińskim. Firma straciła

na tych interesach Galińskiego, z górą 12 tysięcy zł., chociaż malwersacje trwały zaledwie pół roku.

Sprawa wyszła na jaw wskutek tego, że stwierdzono, iż niektóre firmy w Radomiu sprzedają wyroby firmy Porsa po znacznie niższych cenach, niż to pozwala kalkulacja. Śledztwo wykazało wkrótce, dlaczego konkurencja mogła tem towarami tak tanio sprzedawać a wówczas Galiński przyniósł do do winy i wskazał wszystkich współwinnych. W wyniku tego stanął on wraz z 9 zydami — paserami przed Sądem Okr. w Radomiu, który po rozpatrzeniu sprawy skazał Galińskiego i Goldfarba na kary po 3 lata więzienia pozostałych 9 kupców — paserów na kary po 1 i pół względnie 1 roku więzienia.

Od wyroku tego zaapelowali zarówno prokurator jak obrońcy skazanych, wobec czego sprawa przeszła przed Sąd Apelacyjny, który zatwierdził jednak wyrok i wymiary kary z wyjątkiem kary dla Goldfarba. Temu malwaniowicie sąd obniżył wymiar kary z 3 na 1 i pół roku więzienia. (rd)

ZE ŚLASKA

Prace regulacyjne biegu Przemszy

Według biegu rzeki Przemszy rozpoczęto prace związane z mającą nastąpić na tym odcinku regulacją koryta rzeki.

Przed wszystkim rozpoczęto usuwanie zbędnych drzew i krzaków, rosnących nad brzegiem, następnie wzięto się za burzenie i likwidowanie starych, zniszczonych budynków stojących zbyt blisko korytara rzecznoego. Rzeka Przemsza na terenie miasta Sosnowca ma zostać ujęta w betonowe ramy. Drugą bardzo ważną rzeczą z punktu widzenia higieny jest usunięcie wszystkich śmieci, którymi dotychczas uściebia były obydwa brzozy rzeczne. Śmieci zostały przeniesione dookoła poza miasto. Istnieje również tendencja do podniesienia terenów zbyt nisko położonych, wylotnych i bliotnych a zarazem malarycznych dla stanu zdrowotnego mieszkańców.

Jak z tego wynika władze miejskie Sosnowca dbają nie tylko o zdrowotność ludności, ale i o piękno i porządek. Ujęta w betonowe koryto rzeka Przemsza będzie ozdoba miasta.

Doznaj okaleczeń podczas spaniania wozów tramwajowych

Onegdaj w Środzianicach miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Pracownik tramwajów elektrycznych Zagłębia Dąbrowskiego P. L. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy spanianiu wozów, odniósł zranienia miednicy i lekkich obrażeń. W stanie niezagrażającym życiu przewieziono go do szpitala w Będzinie.

Skoczył z płotu i zlamal nogę

Mieszkaniec Będzina Adolf Nieznach skoczył z płotu tak nieszczęśliwie, że doznał złamania prawej nogi.

Zgon odkrywcy okrętu „Ladby”

Jeden z najgłośniejszych archeologów północy, Duńczyk Hellweg Mikkelsen, aptekarz z Odense, zmarł w wieku 63 lat. — Aptekarz Mikkelsen był, jak swego czasu król duński Fryderyk VII, pasjonowanym badaczem grobów; żaden grób przedhistoryczny nie ocalał przed nim. Archeologia duńska zawdzięcza jego zainteresowaniu i ofiarności szereg interesujących odkryć.

Sławny jest przede wszystkim tak zwany okręt „Ladby” w fiordzie Kerteminde, stanowiący grobowiec z czasów Wikingów, w którym cały okręt Wikingów służył jako trumna. Na podstawie nikłych śladów odkrył aptekarz okręt i urządził go własnym kosztem — ponieważ przetransportowanie do muzeum nie było możliwe — na miejscu jako muzeum. Resztki bowiem zostały zakonserwowane, a następnie przykryte halą ze szkła i betonu. Muzeum to jest jedną z najbardziej interesujących osobliwości kraju.

HUMOR O NAJMŁODSZYCH...

Mały Józio wyjmując podczas obiadu kulę śrutu z kuropatwy i pyta:

— Mamusiu, co to jest?
— Matka objaśnia, że jest to śrut, którym zastrzelono kuropatwę.

Na następną niedzielę podano klops. Mała siostrzyzka Józia znajduje jakieś ziarenko z przyprawy korzennej w klopsie. Obecnie już braciśzek może ją fachowo objaśnić:

— Basiu, ty nie wiesz, co to jest? Tym właśnie zastrzelono klops.

— Karolku, jak nazwiesz człowieka, który zwraca uwagę na błędy bliźnich?

— To jest profes, panie profesorze.

— Użyłeś przed chwilą wyrazu „idiota”, czy może mnie miałeś na myśli?

— Absolutnie nie, mój kochany. Czy sądziś, że jesteś może jedynym idiotą na świecie?

Ojciec powraca wieczorem do domu, a mała córeczka wita go niezwykle serdecznie, podczas gdy syn, Jacek, nie zwraca zupełnie uwagi na niego.

— Patrz, Piotrusz, jak uprzejma i miła jest twoja siostrzyzka, podczas gdy ty ani nie powiedziałeś mi „dobry wieczór”.

— Tak, ale ja nie wyłałem przeciw atrymentu na książki tatusia!

Podczas kąpieli mała Zosia dotyka ręką swych zeber i pyta mamusi:

— Mamusiu, co to jest takiego twardego?

— Matka tłumaczy, że to są kości.

— Wówczas przerażona Zosia woła:

— O, to już wiem, ja zdaje się połknęłam kość podczas obiadu.

Po żydowsku

— Tacie, czy rodzynka ma nogi i chodzi?
— Ni —
— Uj, to ja zjadłem pluskwę!

Kącik sportowy «KC»

PIŁKA NOŻNA



Reprezentacyjna duńska „Jedenastka” piłkarska
Od lewej: Söbirk, Alfred Hansen, Johannsen, Sörensen, Paul Hansen. Kleczą: Nielsen, Kai Hansen, Friedmann, Christensen, Mathiesen, Thielsen.

Dania — Niemcy 0 : 1

W niedzielę po raz pierwszy od 17-tn lat odbył się w Hamburgu międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Danią a Niemcami, który zgromadził ponad 30 000 widzów na stadionie. Niemcy wystąpili w składzie: Jahn — Janes, Moog — Kupfer, Rhode, Kitzinger — Lehner, Walter, Binder, Schön, Pesser, a więc bez swego najlepszego gracza (leżącego obecnie kontuzji) Conena. Drużyna duńska składała się z: E. Sörensen — A. Friedmana, W. Christensena, E. Komsdena, I. Iversena i B. Mathiesena. Zwycięstwo drużyny niemieckiej było całkowicie zasłużone. Walka stała na wysokim poziomie, a f. zw. „pojedynki” o piłkę były bardzo zacięte i interesujące dla widzów. Do połowy wynik brzmiał 0:0, przy stosunku rógów 6:3 na korzyść drużyny niemieckiej. Duńcy, zwłaszcza grający na „pół-lewym” Mathiesen, jak również prawy wewnętrzny napastnik Christensen, sprawiali dużo kłopotu obronie niemieckiej. Po połowie cała drużyna niemiecka rozwinęła znacznie energiczniejszą, niż poprzednio, grę. Zwycięska bramka padła dopiero w 62-giej minucie z podania Drezdeckiego Schöna do Lehnera, który niespodzianie wpakował ją w lewy róg bramki gości. Nie trzeba dodawać, że aplauz wielotysięcznej masy widzów był niezwykle entuzjastyczny. Po tym strzale rozpoczęła się jeszcze bardziej zacięta gra, przy czym Duńcy dążyli do wyrównania wyniku, a Niemcy do uzyskania jeszcze jednej bramki. Obustronne wysiłki okazały się jednak

bezszyfrowane i zawody zakończono przy stanie 1:0 dla drużyny niemieckiej.

Zawody w Królewskiej Hucie

W niedzielę odbyły się w Królewskiej Hucie zawody pomiędzy „Germania” a „02” z Wrocławia. Ślacy, wśród których grali Janik, Nowakowski, Piontek, Kłowski, Podeszwa, Pytel i Pohopin, pokonali wrocławską drużynę po interesującej i zaciętej walce w stosunku 5:2. Najlepszym graczem na boisku był Pohopin.

KOLARSTWO

Włochy — Niemcy

W Berlinie odbyły się zawody kolarskie pomiędzy Niemcami i Włochami. Spotkanie to było rewanżem za mecz, rozegrany w Mediolanie, w którym drużyna niemiecka uległa. Ostatnie spotkanie zakończyło się wygraną Niemców z wynikiem 23,5:19,5 punktów. Wynik ten dowodzi, że kolarze niemieccy poprawili obecnie swoją formę. W sprintach amatorów odznaczył się szczególnie niemiecki mistrz hali Purann, znany także i w Polsce. Wśród zawodowców stary wyga kolarski Merkens przechrzył szale zwycięstwa na swoją stronę we wszystkich trzech wyścigach.

JĘZDZIECTWO

„Bellini” pokonany

Znany ze zwycięstwa w wyścigu w Monachium o „brunatną wstęgę Niemiec” 3-letni koń włoski „Bellini”, został niespodziewanie pokonany w Mediolanie w zawodach

o nagrodę „100 000 lirów”. K. „Bellini”, na którym jechał jego stały jeździec Gubellini, znalazł się za 2-letnim „Zuccarello” oraz „Una Pantera”, przychodząc dopiero na trzecim miejscu.

KYŻWIARSTWO

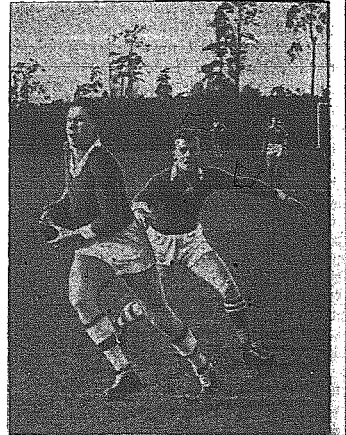
Staksruud nie żyje

Jeden z najbardziej znanych norweskich biegaczy na lodzie, mistrz świata z lat 1930, 1935 i 1937 Michał Staksruud, zmarł. Zagnął on 10 października i, pomimo wieloletnich poszukiwań, nie zdano znaleźć po nim żadnego śladu. Obecnie odkryto jego zwłoki w fiordzie Gyaer, w pobliżu Oslo. Staksruud był jednym z pierwszych bojowników norweskiego National Samling. Pochodził z Hamar i posiadał poza swoimi trzema światowymi tytułami mistrzowskimi dwa mistrzostwa Europy i dwa mistrzostwa Ameryki.

PIŁKA RĘCZNA

Mecz w Kopenhadze

Także w szóstym międzynarodowym spotkaniu przeciwko Danii zwyciężyła niemiecka drużyna piłki ręcznej z wynikiem 15:8. Mecz odbył się w obecności 5 000 widzów w



Sutter i Mannheim, dwaj niemieccy napastnicy w reprezentacji narodowej w piłki ręcznej (gra, zbliżona do szczypiorstwa)

Kopenhadze. Gra była interesująca, Duńcy ulegli Niemcom przede wszystkim dlatego, że jako specjaliści od gry w hali kombinowali za dużo, co zresztą likwidowała obrona niemiecka.

NARCIARSTWO

Wizyta w Simla

Rumuński Związek Narciarski czynił wszelkie wysiłki, by podnieść poziom ogólny wśród podległych mu sportowców. — W związku z tym, jak donoszą pisma rumuńskie, w ciągu bieżącej zimy bawić będzie w Simla delegacja rumuńskich narciarzy.

Anastazja Drewnowska 27)

Pod jednym dachem

Stas, jakając się opowiadał o swoim udziale.

— Rozumiem pana. I ja to przechodziłem.

— Poraziło mnie — ciągnął Stas i nagle straszna zmora znowu pochwyliła go w swe szpony. — Dlaczego wszystko mi ja? Czuję się, że powinnam trwać, a mi ja? Jakże by to było szczęście, gdyby dusza była nieśmiertelna. Kiedy umrę, zostanie ze mnie garstka popiołu. Ale materia jest niezniszczalna. Energia jest niezniszczalna? Jednak to mnie pociesza. Choćby ziemia zginęła w jakim kataklizmie, to cząstki, które składają się na moje ciało, nie zginą. Czy ksiądz rozumie, że to pociesza?

— Więc pan nie wierzy w nieśmiertelność duszy?

— Nie wiem. Chwilami siłą woli przyjmuję wiarę i wtedy się uspokajam. Więc wiara jest kwestią woli? Materii nie można znieczyścić, a myśl gąsnie, skoro się tylko zdrzemną. Więc gdzie tu nieśmiertelność duszy? Może bunt przeciwko niemożliwości jest dowodem czegoś pozytywnego? Większość ludzi nie przejmując się tymi rzeczami, ale to może dlatego, że są zbyt leniwi, aby myśleć.

— Nie próbowałeś się modlić?

— Na nic... Wyobraziłem sobie w tej chwili, że wierzę i jakby błyskawica rozdarła ciemności. Jestem zmużony. Prawie

nie sypiam. Boję się, bo sen to nicosi. O! żeby zjawiała się między nami nadprzyrodzona istota... Ksiądz pamięta, co mówi Platon...

— Chłopcze, Platon żył przed Chrystusem. — Ksiądz spojrział w okno. — Panie Stasiu, chodźmy się przejść.

Podążyli za miasto, gdzie wzdłuż wiejskiej drogi rozpościerały się łany dojrzałych zbóż. W dali ciemniał las. Wieczór był cichy, wonny. Na zachodzie stała biała jasność, ale niebo kłóło już brylantami gwiazd.

— To wszystko jest złudzeniem — zaczął Stas, wskazując na widnokrąg. — Nawet te gwiazdy, które trwają tryliony lat. Zdaje mi się, że wystarczyłoby dmuchnąć, aby to wszystko znikło. Wszyscy umrzemy. Czy to możliwe?... Ksiądz tak spokojny. Jak można być spokojnym, wiedząc, że wszystko jest zagrożone?

Ksiądz przystanął i powiedział cicho:

— Wyzwolisz się. Czekaj cierpliwie. W tobie myśl się mika, ale serce śpi. Ja też miałem takie przebudzenie, gorsze, bo połączone z wyrzutami sumienia. — Straciłem matkę, dla której byłam zym synem i poza tym żyłem zym życiem. Trzeba było śmierci, aby się narodził duchem. Szarpałem się tak jak ty, z dodatkami jeszcze gorszej maki: świadomości, że sam sobie nie zdolam przebaczyć. I wtedy pragnąłem nicości, takiej, żeby po mnie nie pozostał nawet pyłek. Teraz już jestem spokojny, ale pozostało mi nie dające się zaspokoić pragnienie czynienia dobrze. Zostałem księdzem...

— Nie rozumiem.

— Długa droga cię czeka, nim zrozumiesz. Życie wpiera się w sam gród śmieci, ale dalej nie dasz jednego kroku. Poznasz, że działaniem więcej dokazasz, niż myśleniem.

Stas nie rozumiał. Zaczął mówić gorączkowo:

— Więc wszystko przemija? Czy to możliwe, żeby nie było jakiejś trwałej ości, jakiejś wiecznej podstawy?

— Jest. Bóg.

Stas drgnął, oparł głowę o pień przydrożnego drzewa i wybuchnął płaczem.

ROZDZIAŁ XII

— Janku, chciałabym z tobą porozmawiać.

Janek podniósł głowę z nad księgi i popatrzył na siostrę z łaskawym nieprzytomnym wzrokiem. Rzadko z sobą rozmawiali. Dawniej, za „smorgońskich” czasów było inaczej. Teraz drogi ich rozchodziły się coraz bardziej. Stawali się sobie obcy.

— Co tak na mnie patrzysz? — spytała Marychna. — Nie poznajesz rodzonej siostry?

— Przepraszam cię — odłożył księżkę.

— O cóż chodzi?

— A, ud razu: o cóż chodzi? Może o nic. Nie możemy sobie pogawędzić dla zabicia czasu? Chodź do parku.

Wstał i szedł za siostrą, zamysłony i roztrągnięty. W parku urwał gałązkę i włożył w usta. Czuł, że Marychna zaczyna znowu swoje wieczne skargi i insynuacje, czego nie znośił.

Ona przypatrywała mu się dłuższą chwilę i wreszcie rzekła:

— Jesteś najstarszy, prawda? Mama wdowa, my...

— Jakto: mama wdowa? Co ty wygadujesz?

— Wszystko jedno. Właściwie to tak jest, jakby była wdową. Gdyby ojczym umarł, to oni by nas wypędzili razem z mamą.

— Na te słowa Janek, co mu się rzadko zdarzało, wybuchnął:

— Marychna, jak ci nie wstyd? Jak ci to w ogóle przeszło przez głowę?

Marychna nie odpowiedziała. Spojrzała i zobaczyła, że płacze, przyciskając chustkę do oczu.

— No, wiesz, jeżeli mi tu jeszcze raz nie wyprowadzi beki...

— Jesteś zym bratem — szlochała. — Co się do ciebie odezwę, to zawsze na mnie jak... jak... na... Nie chcesz wejść w moje pokolenie. I do kogoż ja się zwrócę? — zaczęła lamentować. — Mama nie pozwoli słowa powiedzieć na tamtych, Stas złości się...

Janekowi zrobiło się nieprzyjemnie. Nie lubił „babskich” żartów.

— Daj spokój — rzekł prędko. — Nie rozumiem, o co ci chodzi.

— No, powiedz, co byśmy robili, jak byśmy się znaleźli na bruku?

Janek arcył głowę, jakby chciał powiedzieć: „O! wariatka!”

— Przede wszystkim nie zamosi się na to, a następnie ja bym potrafił zapracować na was wszystkich.

C. d. n.